

STYCZEŃ 1983

LUTY 1983

NUMER 3

GŁOS UCZNIŃ

MIESIĘCZNIK L.O. IM TADEUSZA KOŚCIUSZKI W ŁONEY

PISMO PRZEZNACZONE DO UŻYTKU
WEWNĘTRZNEGO



OGRANICZENIE PRĘDKOŚCI

WYDAWANIA "GŁOSU UCZNIŃ"
PODYKTOWANE WZGLĘDAMI
BEZPIECZEŃSTWA

GU : - A był jakiś powód ?

M : - Nie , to tak dla przyjemności . Nie wzbudzamy większych oporów tym , co robimy , ale po prostu tak dla żartu . A człowiek , wiesz , ściągnął refleksor na samym początku , no to też tak dla żartu .

GU : - Najbliższe plany ?

M : - Czekamy na wydanie dwóch płyt .

3 single zostały wydane i śladu po nich nie ma , a teraz też dwa long - playe .

GU : - Credo artystyczne zespołu ?

M : - Rock , gramy rock .

GU : - Tertulian kiedyś powiedział - czegoś gnia absurdum - wierzę , bo to jest absurdatne . Czy wy też wyznajecie taką zasadę ?

M : - Starzy , to wiadomo , że to jest jeden wielki absurd pracować w tej branży . Na sprzęt nie zarobisz , tylko na utrzymanie , a sprzęt cały czas w długach .

GU : - Wzory zachodnie ?

M : - Ja nie wiem , czy my mamy jakies wzory zachodnie . Zawsze wfacamy do tego samego , to jest Zappa , Jethro Tull , Polissów się trochę słuchało . A wiesz , takie jest Human League , Depeche Mood czy jak es inne firmy , to są inni od tego , żeby z nich zysywać . Jest jeden zespół dobrze brzmiący , a reszta to po prostu karykatury .

GU : - Czy uznajecie czyjaś wyższość w Polsce ?

M : - Technicznie to nie ; znaczy jest dużo zespołów , które są dobre technicznie , lecz po prostu nie liczą się tam , wiesz , w tych wszystkich układach .

A muzycznie to po prostu trudno powołać jakiś zespół . Były fale , był jeden zespół PCW , ASA czy tam jakiś inny - już znikły , następny się pojawił , jakiś w Parlament , czy jak to się tam nazywa . A jeżeli się chce za wszelką cenę zrobić karierę i popychać to wszystko sztucznie , tak jak to się teraz dzieje , to będzie to trwało 15 , 20 minut . A jeżeli to naturalnie będzie trwało , to wtedy popularność jest ugruntowana i wtedy się nie schodzi poniżej pewnego poziomu . My nie robiliśmy nigdy nic pod publikę , są pewne naleciałości i oczywiście pewne sprawy się zmieniają .

GU : - Jaki macie stosunek do swojego konkurenta , też z warszawskiego PSJ , który występował tu w Łomży mniej więcej rok temu : Exodusu ?

M : - Nie znam zespołu w warszawskim PSJ , on jest w Bydgoszczy .

GU : - W Bydgoszczy ? - Rok temu był w Warszawie .

M : - No trudno , nie moja wina . My w ogóle

jestemy tak daleko od nich , a oni od nas i jeżeli im zależy na tym , żeby się z nami kłócić , to robią wszystko w tym kierunku , a my po prostu nie zabieramy głosu na te tematy .

GU : - Dlaczego Was tak mało teraz słychać , praktycznie poza dwoma utworami w radu i TV ?

M : - W telewizji to nie będzie nas więcej słychać , bo oba te utwory zostały zdjęte przez cenzurę , zresztą w radu - to samo .

M : - ObaJ jesteśmy .

GU : - Skąd się one biorą , czy w pewnej chwili czuje się coś i piszecie ?

M : - Człowiaku , wystarczy tylko wyjść na dwór . A z muzyką , to wiesz , wewnętrzne odczucia .

GU : - Jakże znaczenie ma dla nas stroj na koncercie ?

M : - No ja wiem ? Kiedyś tu się napiłiśmy , żeby grać w tych frakach i tych różnych bajerach , lecz to było tak niewygodne , że ja mam w tej chwili najwygodniejszą co mogę mieć .

GU : - A skąd się wzięły te getry ?

M : - Sam zrobiłem na maszynie , na takiej dziwiarskiej .

GU : - A czy z tego wynika , że jesteście zapalonymi turystami ?

M : - To zależy jak daleko jest do sklepu .

GU : - No stąd akurat jest pięć minut .

M : - Ale tu już nas wyręca . Mamy za mało czasu na turystykę górską , pieszą , wiesz itd .

Ad. ■

Jeden z członków zespołu skrzył się , że go kopie prąd od mikrofonu .

- To się pan nie pod - odpowiada jeden z elektryków .

W czasie koncertów grupy romzyńska "publiczność" czekająca na niezbyt formalne wejście do WDK , sprawiła artystom dużą niespodziankę ; mianowicie , chcąc jak najdłużej zatrzymać

gości , spuściła powletrze z opon ich samocho-
du . Leader zespołu w połowie koncertu serdecznie podziękował za taką gościnność .

Uważam , że zespół Mech nastawiony jest na jakość ; są to raczej muzycy a nie gwiazdy , wykonują bowiem swoją muzykę szczerze . Zrobili oni bardzo dużo jeśli chodzi np. o scenografię czy rozwiązania wizualne . Był to koncert na którym naprawdę coś się działo , nie chodzi mi tu o efekty pirotechniczne czy świetlne ale o połączenie formy wizualnej z treścią , z ładunkiem emocjonalnym muzyki i tekstów . Miałam wrażenie , że na koncercie tym wszystko ze sobą współgrało , tworzyło spójną całość . Jest to efekt długiej , morderczej pracy i za to bardzo ich cenię . Koncert podobał mi się szczególnie dzięki wokalistce , zachowywał się jak uśmiechnięty chłopak tego co robi . To co się na scenie działo podkreślał mimiką , gestem , sposobem zachowania , niejako współpracował z wykonywaną muzyką . Fascynuje mnie również to , że nawet w okresie chwilowej niedyspozycji potrafili bawić publiczność .

Magda

Innym ewenementem było tajemnicze wnikanie na koncert " pewnego " młodzieńca , którego chuchnięcie na zapaloną zaparkę , mogłoby spowodować zaprószenie ognia . Wielbiciele ów po dostaniu się po raz pierwszy do sali WDK zdołał wejść na scenę . Służba porządkowa rozstała się z nim dopiero za drzwiami . Lecz po kilku minutach jakimś cudem młodzieniec znów znalazł się na sali . Służba porządkowa swoje , a on po raz trzeci wniknął na salę . Tym razem został - " gorzkie " raczej cudów unikają .

4

WYWIAD PRZEPROWADZILI
M. GRUZEWSKI
B. CHMIELEWSKI
W. KAWĘCZYŃSKI



FOT. WOJCIECH SURAWSKI

MECH... MECH... MECH... MECH... MECH... MECH... MECH... MECH... MECH... MECH...

Redakcji i Czytelnikom »GŁOSU UCZNIĄ«

z życzeniami coraz ciekawszych tematów

do artykułów piśmi oraz innymi życzeniami

z tym związanymi

GRUPA »MECH«

LONIA, 17.03.1983r.

[Signature]
KEYS

[Signature]
H. Dykusiński

[Signature]
Marek [Signature]

[Signature]
J. [Signature]

MAMA

Matka kochała ją , ale też wymagała czasem , według niej , rzeczy niemożliwych , toteż grymasiła przy posiłkach , odkurzenie dywanu , czy wyniesienie śmieci wydawało się jej bardzo męczące . Nawet gdy dostawała od niej coś ładnego , nie potrafiła okazać wdzięczności . Mamrotała pod nosem "dziękuję " i sprawę uważała za załatwioną . Nigdy nie podeszła nie przytuliła się i nie powiedziała po prostu : " bardzo cię Kocham , Mamusiu " . Oburzała się , gdy matka przytulała ją do siebie jak małe dziecko , uważała , że jest za bardzo dorosła . Czasem sprzątnęła z własnej woli mieszkanie , ale spodziewała się po tym gorących podziękowań i wdzięczności z jej strony . Natomiast wykręcała się jak mogła od robienia zakupów , a sumienie uspakajała tym , że jak sama będzie matką , to też będzie harować , .

Ze wszystkimi swoimi kłopotami pędziła do Niej . Matka wysłucha , zrozumie i doradzi , wprowadzi za rękę w świat dorosłych . Była cierpliwa , uczyła wielu rzeczy , tłumaczyła : - życie trzeba przeżyć jak najlepiej , żeby potem nie żałować ... Nieraz krzyczała na nią , gdy nie chciała włożyć ciepłego szalika czy czapki .

Wszystko było takie naturalne , pewne . Nie wiedziała i nie myślała o tym , że matki może zabraknąć , że może zabraknąć Jej krzyków . Wiadomość , że jest ciężko chora nie poruszyła jej tak jak powinna . Uważała , że cała rodzina straszy ją i niepotrzebnie histeryzuje . Dopiero widok mamy wychudłej i zmizerniałej uświadomił jej że coś tu nie tak . Dopiero w szpitalu nie potrafiła ukryć żez : - tak nie może być ! Ona musi wyzdrowieć . Musi , bo ma dzieci / całą czwórkę/ , bo dzieci nie dadzą sobie rady . Powoli przyzwyczajała się do Jej nieobecności , do codziennego gotowania i sprzątania . Ale te obiady nie pohołdziły jak należy . Z westchnieniem



wspominała obiady gotowane przez matkę .
" Kiedy wróci ze szpitala , też przez jakiś
czas będę musiała sama gotować " - myślała i
coraz częściej sięgała po książkę kucharską .

Wszystko się gmatwało . Matkę wpraw -
dzie wypisali ze szpitala , lecz doradzono ,
by pojechała gdzieś na wieś . Pojechała do swo-
jej matki /jak zadziwiające jest to , że wszys-
cy wracają do matki , że wszystko przemija , a
miłość dziecka do matki trwa / . Chciała mieć
dzieci przy sobie , pojechała więc z resztą ro-
dzинства , Pojechała , bo matka prosiła .
Pojechała , bo pędziła ją tęsknota . Wyjazd na
wieś nie był tak przyjemny i wesoły , jak sobie
wyobrażała . Matka czuła się coraz gorzej .
Jakże inna była w dniu wyjazdu do szpitala ,
gdy śmiała się wesoło i sama chciała nieść tor -
bę . A teraz ? Teraz ledwie chodziła , więc czę-
sto leżała i wzdychała boleśnie . A ją denerwo -
wała cała ta sytuacja i z niecierpliwością czeka -
ła kiedy stan zdrowia mamy poprawi się . Robiła
Jej kompoty , odpędzała muchy , poprawiała podusz-
kę , czasem wyprowadzała na świeże powietrze .
Ale nie ona była główną Jej opiekunką lecz babcia,
więc miała ^{oto} żal do matki jak również o to , że
nie chce z nią rozmawiać tylko śpi .

Głos matki stawał się coraz bardziej cichy.
Ten fakt uświadomił jej , że musi być ciężko
chora . Płakała w stodole całymi dniami , ale to
nic nie pomagało . Modliła się za Nią i mocno
wierzyła , że musi wyzdrowieć . Tena stan rozpa-
czy i oczekiwania - trwał długo . Wreszcie które -
gos ranka dowiedziała się , że - matka nie żyje .
Pierwsze wrażenie - to poczucie wewnętrznej pus-
tki i niemocy . Nie żał , nie rozpacz lecz niemoc.
Nie mogła w to uwierzyć : - Jak to tak ? to nie
możliwe , tak się nie mogło stać ! Kołatała się w
jej głowie niedorzeczna myśl , że wszyscy robią
jej głupi kawał . Wyławało się jej , że matka śpi.

Gdy nikt nie prosił informacji, nie zaprzeczał, a wszyscy patrzyli na nią - najstarszą - nie wytrzymała. Rozpłakała się. Nie miała siły pocieszać rodzeństwa. Chodziła z kąta w kąt, wreszcie poszła do matki. Była już zimna, a jej wydawało się, że po prostu spi. "Zaraz się obudzi" myślała. Jednak tak się nie stało. Powoli uświadamiała sobie, że musi być silna, że nie może myśleć o sobie, że trzeba podtrzymać na duchu rodzeństwo. Czuła, że rodzeństwo to najbliższe po matce istoty. "Musicie być dzielne; dzieci" - ktoś jej tak powiedział, a jej się wydało, że to Matka.

Mijały dni. Chodziła często na grób. Tam czuła się najlepiej. Na cmentarzu było cicho, spokojnie i ... była Matka ... Dopiero teraz odczuła jak barzito ją kochała. Gotowa była oddać wszystko, co o ma, pół życia, za jedno Jej słowo, gest, uśmiech. Teraz chciała się do Niej przytulić jak małe, bezradne dziecko. Nie była już dorosła.

Bo docenić można tylko taką miłość, którą się straci.

GEOS UCZNIĄ - pismo Liceum
kształcącego im T. Kościuszki w
PISMO PRZEZNACZONE DO UŻYTKU
WEWNĘTRZNEGO

STYCZEŃ - LUTY - 1983

opiekun: p. prof. Danuta Zawadzka

red. naczelny: Wojciech Kawęczyński
sekretarz red.: Artur Stomczyński
red. red. graficzni: Wojciech Kawęczyński
Agnieszka Klimaszewska
Wojciech Bykut

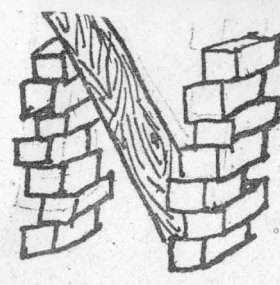
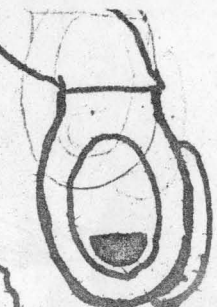
REDAKCJA: Andrzej Żelazny; Andrzej
Świeżewski; Piotr Świątajewski; Jacek
Puybyłowski; Elżbieta Amierdok; Katarzyna
Pruśnicka; Wiesław Anodnik; Miłvek
Grotowski; Celzvy Guizdau; Halgonata
Ostrowska; Janusz Refatowski; Beata
Sęganiewska ...



R



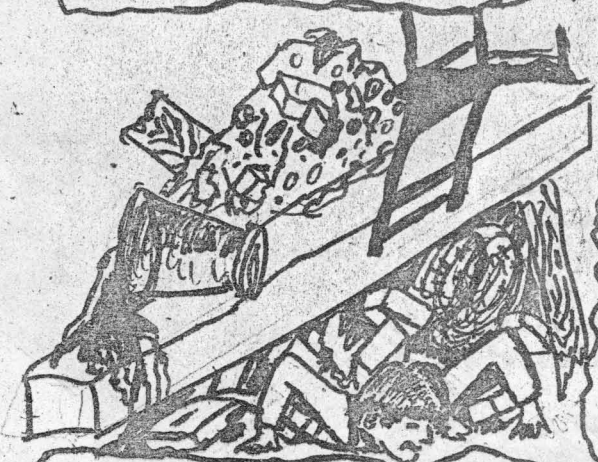
M



Jak jest r-emont, jest wesoko,
 Wszystkie uczniu tańczom w koło,
 Z fizyki nas nie pytajom,
 Bo tablicy furt nie majom.
 Betka jest matematyka,
 Bo profesor wciąż utyka
 /Kiedy w szkoły wstąpił progi,
 cegła spadła mu na nogi.



Lekcje tera som morowe,
 Tynk sie sypie nam na głowe.
 Huczom świdry, krenci w nosie,
 Gdy profesor pyta Zosie.
 Zosia nie przygotowana
 Spada na nich z tyku ściana.
 Okno dziś sie ledwo trzyma,
 Dźwi to już od dawna ni ma.
 Penka cuś tam w drugiej ścianie,
 Zosia dwójki nie dostanie



Podłogi nasze som cudne,
 Szkoda tylko, że wciąż brudne.
 Gdy moj kapeć to zobaczył,
 Nie wytrzymał, posobaczył.
 Rzekł: Nie bede sobie szkodził
 I po takim czemś tu chodził.
 To też cała wiara nasza
 Wciąż kalosze tylko nasza.
 /Bo pogode mamy zke,
 Inny but nie wchodzi w gre/



Dziś przez hol wożanie szko:
 "Girl w kaloszach-to jest to".
 Szkoła nasza jest ,że ha!
 O rozrywki dziatwy dba.
 Na schodowej klatce małej
 Wyciąg mamy doskomały.
 Inne stosowanie żatwe
 Jezdzi sobie wiadro z wapnem



Z tego wiersza morał taki:
 "NIE KOCHAJTA SIE CUDOPAKI"

"JUŻ NIE
DEBIUT"

DO CIEBIE

W niespokojnych falach siniego błękitu
Pod chmurami pełnymi zdarzeń i boleści
Tam, gdzie słońce wschodzi i gdzie nie ma mitów
I gdzie każda kłosa z oczyma się pieści

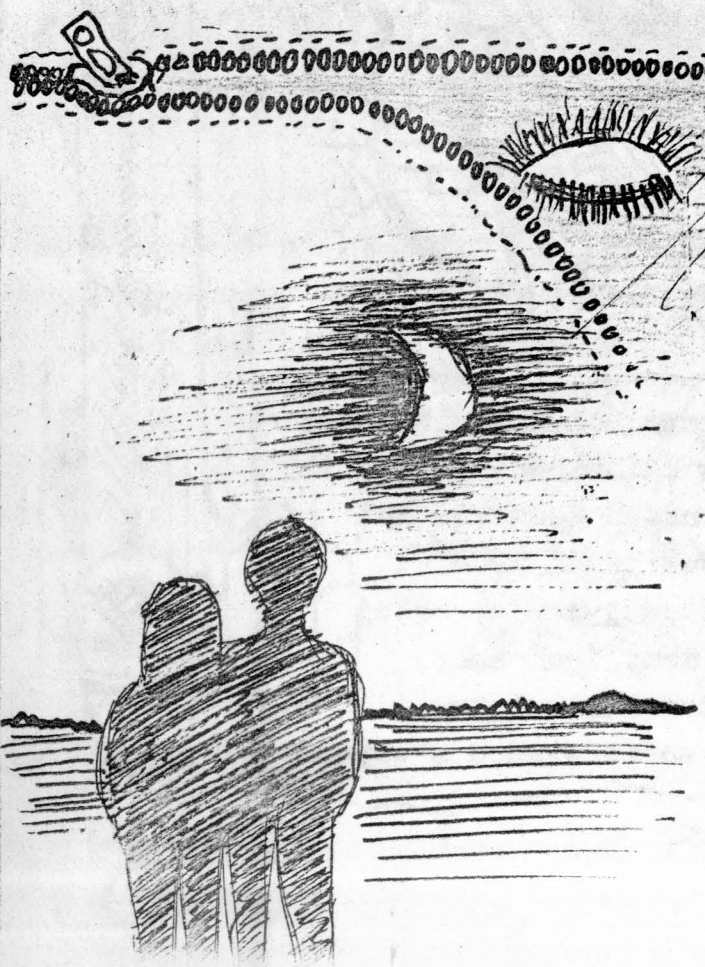
Ponad niebem chłodnym i morzami westchnień
Pod słońcami prażącymi w nocy
Pod kopułą świata, gdzie zwijsa się przestrzeń
Nad zapachem kwiatów, który myśl jednoczy

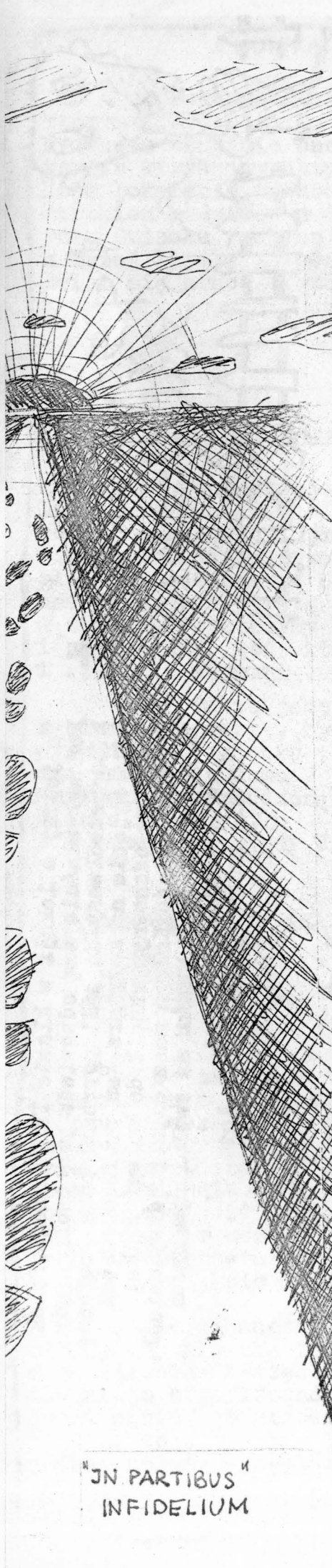
Tak pragnę w swą przeszłość podejść bardzo blisko
W przeszłość nieodległą, gdzie nic się nie zgubi
Lecz nie sposób słowem wszakże objąć wszystko

Usta milkną nagle, w oczach błyszczy rubin
Tam nad całym światem i nad ziemią mglistą
Chcę zapytać Ciebie: "Czy mnie Ona lubi"?

NIC, TYLKO...

Ty wezmiesz moje ręce
Ja dżonie
Ty nie powiesz więcej
I ja nie powiem
Ty będziesz patrzeć w koło
Ja będę słuchał
Wyczujesz moje słowo
W nie będę chuchał
Zobaczę Cię wśród nieba
A ja na ziemi
Czy nic Ci tam nie trzeba?
Nic się nie zmieni
A potem cisza nas połączy
W bladej mroku
I trwanie nasze się nie skończy
Wśród ust potoków
Są chwile jasne i łagodne
Lecz są i obce
Są dźwięki jak spojrzenia lotne





BRZASK

Przed nami zamazane cele
i tylko żuna
znacząca nadejście czegoś
nowego:

być może szczęścia lub mrozu
powiniennem porozmawiać z Tobą w tym nadchodzącym dniu
Może ten brzask ma być odzwierciedleniem innego
brzasku,

który zaprzęga mnie,
który daje mi radość zamiast wolności
A wolność nic nie znaczy
Błękit nieba, a w błękitcie czystość uczuć
i ta żuna,

z rośnięta przez ciemny pas z horyzontem
Co może znaczyć?
Kontrastowo ciemne przedmioty są przeszkodami
dla promieni światła

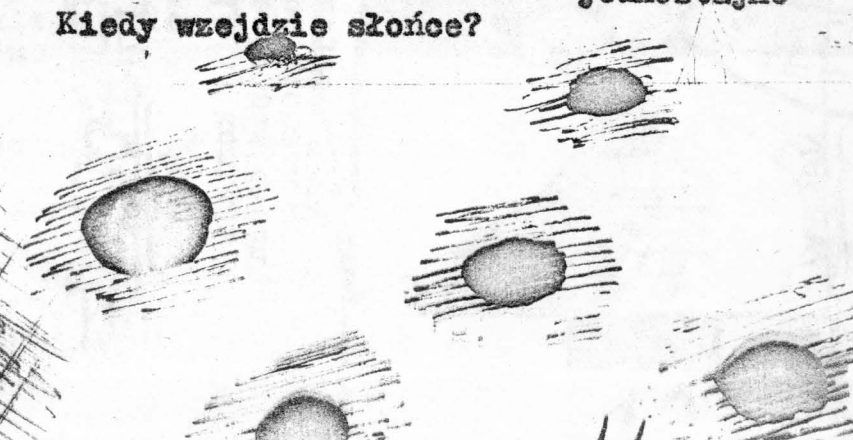
A tych promieni nie widać.
Niepewność. Co będzie?
Może to już zachód?
Sny są poprzeplatane z Tobą
Myśli...

myśli całkowicie...
I niepewność wzrastająca aż do pierwszego Twojego
promyka
wytyczającego moją drogę i pomagającego mi przetrwać
aż do momentu zenitu, który nigdy nie stanie się
zachodem.

A zachód przyjdzie wtedy, gdy już światła nie będzie
Będzie tylko pustka z pamięcią
Coraz więcej bladej czerwieni przenika błękit
Lecz nie ma tego najważniejszego, tylko żuna
A Ty chyba wiesz, czego nie ma... sekret..

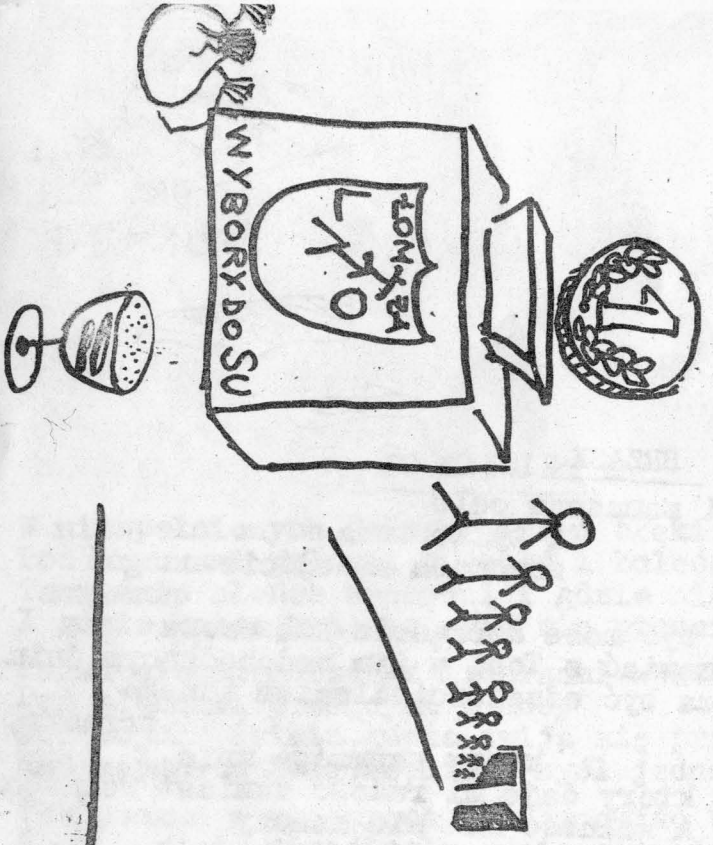
bliska a jednocześnie daleka przegrana losu
Jak pięknie musi być tam w górze
Nadejdzie następny dzień i nic- nadzieja a niepewność
Czekanie na Ciebie - wspaniałe a jednocześnie
jednostajne

Kiedy wzejdzie słońce?

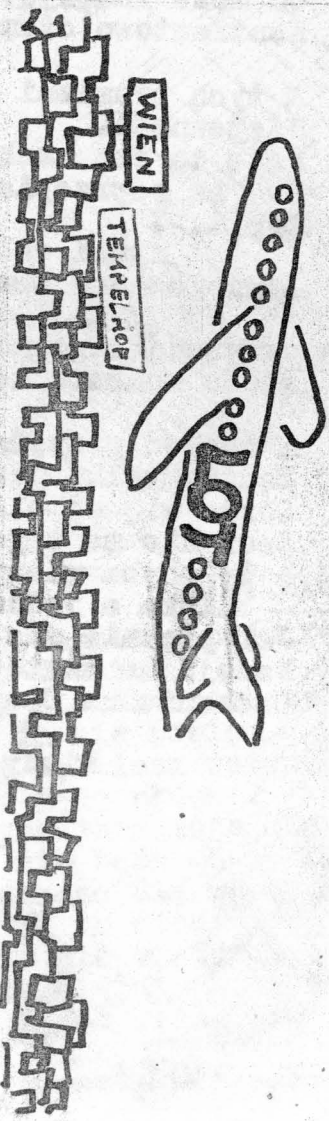


† 995 Szep † Sinsucznia

nasie wyborów do SAMORZĄDU, komisja skrutacyjna
 skaza się z dużą wyrozumiałością wyborców, którzy
 idli pracę komisji nieco lżejszą. Bowiem przy
 mianiu głosów kierowali się oni prostą metodą:
 Stali co drugiego lub co trzeciego kandydata.
 którzy okazali się nawet bardziej humanitarnie
 ślając pierwszą połowę nazwisk. A to wszystko
 mach tzw. "pomocy koleżeńskiej".



Na jednej z lekcji w klasie IIID kolega Bolek
 kończył właśnie swą odpowiedź pod tablicą, gdy
 ktoś wszedkwny do sali poprosił pana Profeso-
 ra o wyjście na korytarz. Pan profesor wstał
 i już na odchodnym rzucił do kolegi Bolka:
 -Możesz usiąść. Kolega nasz czym prędzej usiadł.
 Lecz usiadł przy biurku na zwolnionym przez
 P.prof. krześle.
 -No się nazywa pojąć coś w lot!

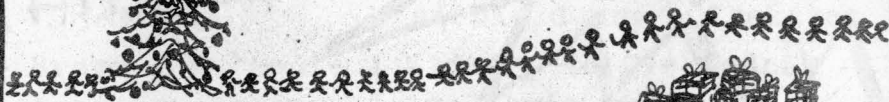


A propos wyborów do SU. W wyżej wymienionej komisji
 skrutacyjnej podliczającej głosy znalazło się dwóch
 kandydatów, nazwiska których widniały na głosach
 wyborczych..... A co .. demokracja!



CHOINKA DLA DZIECI Z DOMU DZIECKA

Podobno szczęśliwym jest dzień, w którym przychodzi na świat dziecko. Głównym krzykiem oznajmia ono swoją obecność. Wbiór takich krzykaczy nazywa się nowym pokoleniem. Nowe pokolenie wychowuje się pod czujnym wzrokiem rodziców w domu, albo ... albo w Domu Dziecka / chyba na pośmiewisko pisanym z dużej litery /. Czas leci, dziecko rośnie, świat się kręci, woda płynie ...



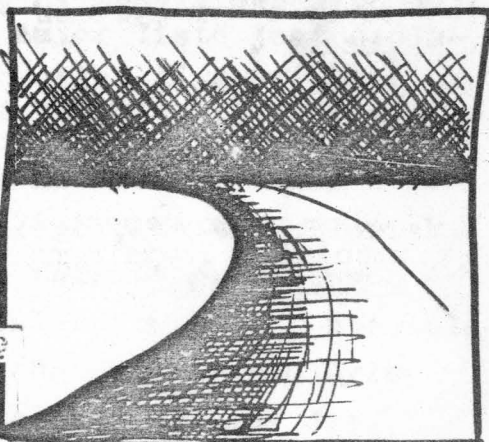
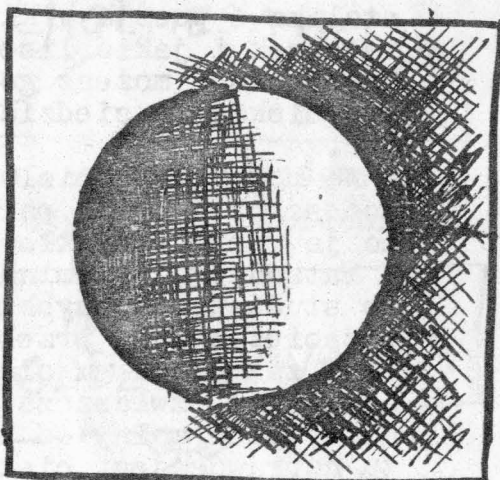
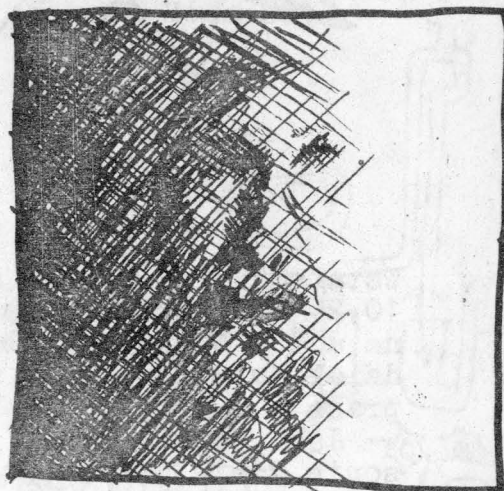
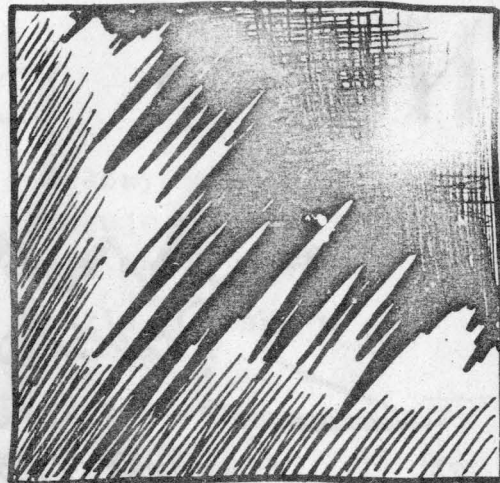
Duże, -mniejsze, małe i najmniejsze. Mnogość, ruchliwość, hałaśliwość, aktywność, ciekawość i przez chwilę radość. Chwila wprawdzie przeciągnęła się w godziny, ale cóż to znaczy w ciągu roku. A cóż to dla nas znaczy te parę godzin - małe epizodzik w życiu. Popatrzymy, pomyślimy, pójdziemy i zapomnimy. Może ktoś coś wspomni, pomyśli i ... znów zapomni.

"Takie jest życie" - mówią ludzie i odwracają oczy, by nie widzieć krzywdy wyrządzonej dziecku. Największą jego tragedią jest brak domu / tego z małej litery /. Największą wyrządzoną mu krzywdą jest pozabawienie rodziny. Ile traci Jan, gdy Jaś nie ma rodziny?



Co zrobić z dzieckiem niechcianym, nienawidzonym? Co zrobić z sierotą? Zamknąć w Domu Dziecka - pięknej instytucji, która zapewni mieszkanie / lokal /, wyżywienie, opiekę etc., etc. Nie zapewni tylko jednego drobiazgu, dla którego dziecko jest często gotowe poświęcić wszystko. Tym drobiazgiem jest małe uczucie, małego dziecka do matki. Po prostu dziecko nie ma tu adresata swych uczuć, nie ma matki.

Jeśli choć jedno dziecko, choć przez chwilę poczuło się tego dnia / 23.01.1983 r. / choć odrobinę szczęśliwe, to warto było choinkę dla Niego organizować. Jeśli chodzi po planecie Ziemi ktoś taki, kogo stać na to, aby się tym bezinteresownie zająć, należy mu się podziękowanie. Najwspanialszym podziękowaniem / bo na szerszym / będzie uśmiech dziecka, które przeżyło tę chwilę szczęścia.



Nowa powieść

DR TURA AONANA COYLE'A:

Przedostatnie pięć
skówek
pomarańczy!

SPECJALNIE
DLA
GŁOSU
UCZNIĄ!

Obudziłem się dosyć późno .

Wstałem , spojrzałem na zegarek , była 10,25 . Włożyłem szlafrok i zszedłem na dół . W swoim ulubionym fotelu siedział już Sherlock i czytał poranną prasę .

- Jak Ci się spało , moj drogi Watsonie ?-nie odwracając głowy rzekł Holmes . Podziękowałem i podszedłem do stolika z pocztą . Kilka zaproszeń , rachunek i jakiś list zaadresowany do Sherlocka - możesz go przeczytać , dosyć ciekawy - siedział dalej nieruchomy .

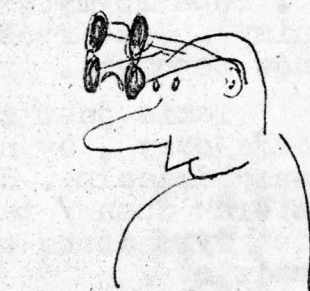
- na Boga przyjacielu , przecież nie możesz mieć dwóch par oczu ! Nie widzisz co ja robię!- rzekłem zdumiony .

- Watsonie , zapominasz , że dosyć długo studiowałem psychikę ludzką , a i przecież z Tobą przebywam już trzy lata. No i zaznajomiłem się trochę z Twoimi nawykami , zwłaszcza w sobotę , gdy masz dzień wolny od pracy . A co do listu naprawdę jest ciekawy . Wyciągnąłem już pewne wnioski , ale chciałbym wiedzieć co Ty o tym myślisz - przerzucił stronę gazety .

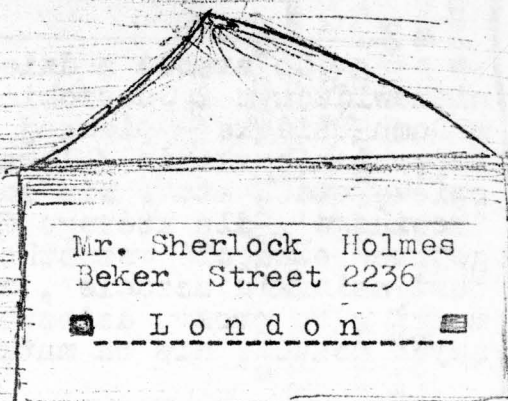
List był w białej , podłużnej kopercie , na której drobnym pismem widniały słowa :

Odwróciłem kopertę ; nie było adresu zwrotnego . Wyciągnąłem ze środka mały arkusik papieru :

" Szanowny Panie Holmes.
Moje nazwisko nie Panu nie powie . Jestem pracownikiem farmy lorda Mikelsona w Hampshire w hrabstwie Sussex . Ostatnio w moim miejscu pracy zaczęły dziać się dziwne rzeczy i moim zdaniem mocno podejrzane . Prosiłbym o szybkie przybycie do Hampshire . Mam przeczucie , że planuje się zbrodnia .



... DWIE PARY
OCZU...

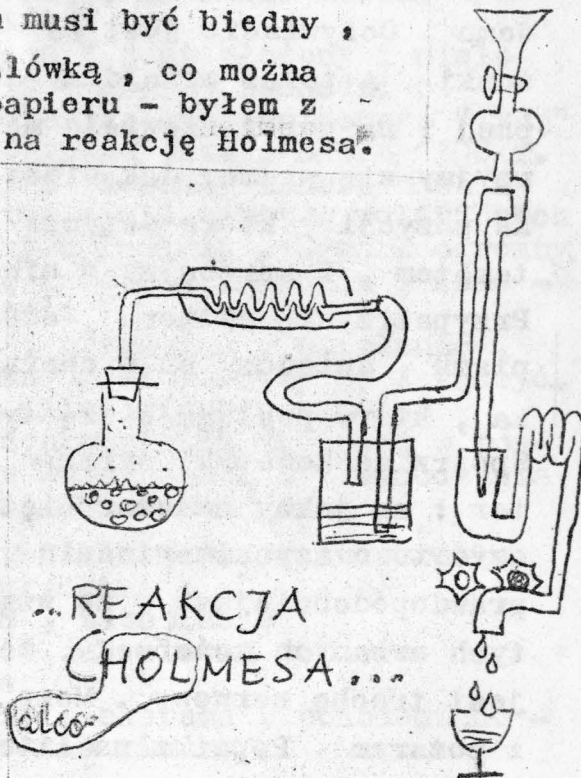


w czasie , gdy czytałem , podszedł do mnie Holmes i położył rękę na moim ramieniu .
- Interesujące , nieprawdaż ? Wymnioskował już coś ? - spytał obracając w rękę gazetę .



- Tak , coś tam zawsze mi do głowy wpadło .
Po pierwsze : zapach listu wskazuje na to , że ten człowiek , kupił niedawno meble , bo jest to zapach pokostu . Po drugie : pisał szybko - widać to z nierównych liter , oprócz tego człowiek ten musi być biedny , ponieważ pisał starą stalówką , co można poznać po zadrapaniach papieru - byłem z siebie dumny . Czekałem na reakcję Holmesa .

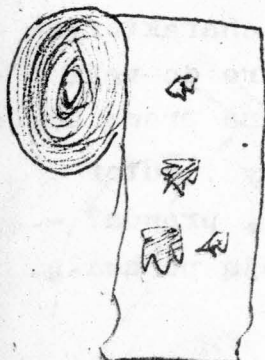
- Brawo , Watsonie ! Widzę , że Cię jednak czegoś nauczyłem . Ja podobnie myślałem lecz z tą różnicą , że trochę głębiej . Człowiek ten jest stolarzem na farmie , spalił mu się dom , jest kawalerem , ma około 40 lat . Jest zdrowy , silny , trochę nerwowy , ma dobrą pamięć , lubi muzykę , prawdopodobnie gra na pianinie , jeździ konno . To prawie wszystko . Co o tym sądzisz ? Widzę , że Ci trochę słabo . Już podaję kieliszek koniaku - dobrze Ci zrobi - posadził mnie w fotelu . Byłem oniemiały z wrażenia . Skąd Sherlock mógł tyle wynioskować ?



- Przyjacielu wybaczone , widać moje domysły mają dużą siłę oddziaływania - uśmiechnął się .

- To trochę jak na mnie za wiele . Skąd możesz wiedzieć , że lubi muzykę , że gra na pianinie , że jeździ konno ? - ochłoniłem trochę . Lecz nadal nic nie rozumiałem .

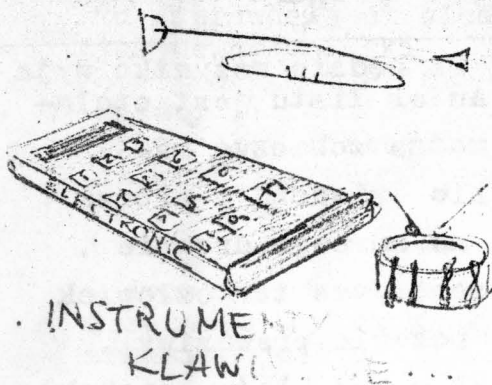
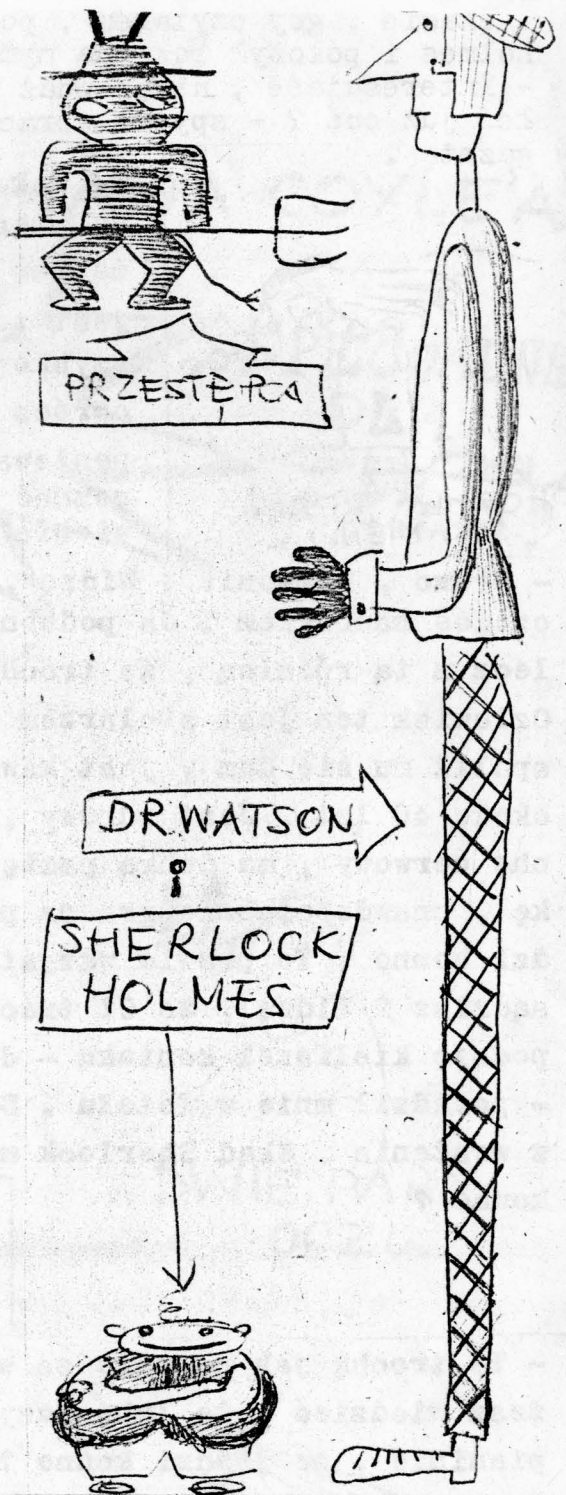
SILA
ODDZIAŁYWANIA



- Widzę , że trzeba Ci będzie wszystko wyjaśnić od początku . Autor listu jest stolarzem . Na papierze można zobaczyć małe wgłębienia , które nie świadczą o niczym innym jak o pisaniu na surowym drewnie . Twój wniosek co do tego , że ten człowiek szybko pisał jest w połowie prawdziwy . Przecież gdybyś pisał na zwykłej , nieheblowanej desce , Twój charakter pisma byłby podobny . Rzecz druga : ma spalony dom . Czy nie zauważyłeś , że papier jest tro-

MAŁE WGLĘBIENIA
NA
PAPIERZE...

chę zżółknięty? Nie trzymałby nasz niezna-
 jomy kopert i papierów przy piecu. A zżół-
 knięcie na pewno pochodzi od nadmiernej
 ciepłoty. Jest kawalerem - niby to trudno
 odgadnąć, lecz przyjrzyj się kopercie:
 trochę zakurzona. A wiem, że u Cibbie
 wszystko jest pozbawione tych pyłków w
 domu. Oczywiście jest to sprawa Twojej mał-
 żonki. A teraz przejdźmy do sprawy następ-
 nej i na pozór niewiele mówiącej. Przyj-
 rzyjmy się pismu; Jak wiesz, wydałem kil-
 ka pozycji, które dotyczą badań nad tym-
 tematem. I spróbujmy z nich skorzystać.
 Przypatrz się silnemu, dość kanciastemu
 pismu, świadczy on o charakterze człowie-
 ka, który posługuje się tym pismem.
 Spójrz na końcówki wyrazów i niektórych li-
 ter: są jakby nadszarpnięte. Może świad-
 czyć to o szybkim pisaniu, lecz jest
 prawdopodobniejsze - ze względu na kształt
 tych urwanych końcówek, że autor listu
 jest trochę nerwowy. Może to wiązać się
 z pożarem. Popatrz na literę "o" i "d",
 czy nie przypominają ci one znaków z zapisu
 nutowego? Biorąc jeszcze pod uwagę deli-
 katność tego pisma w niektórych miejscach,
 możemy uznać, że ten człowiek choć tro-
 chę - na ile pozwala mu praca na farmie,
 interesuje się muzyką i gra na pianinie
 lub na innych instrumentach klawiszowych.



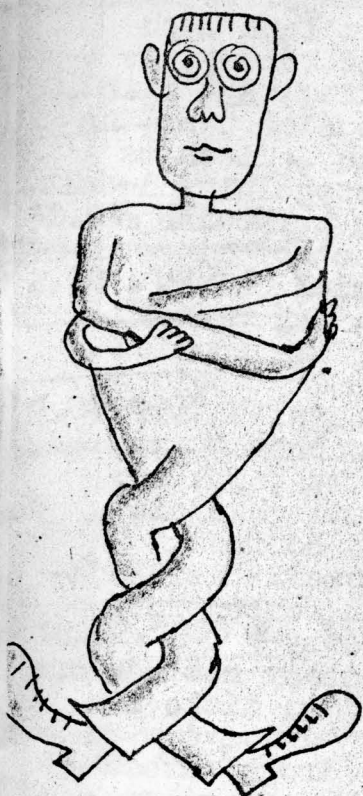
Zwróciłeś uwagę Watsonie na drobne-
 zadrapania, nie zawsze muszą one być wy-
 nikiem używania starej stalówki. Ludzie
 jeżdżący konno trzymają uzdę w charakterys-
 tyczny sposób. Kiedy biorą pióro do ręki
 to nieświadomie przechylają je na prawą stron-
 ę. Stąd wynika wniosek uboczny: autor
 listu jest praworęczny. Jasne, prawda? -
 - uśmiechnął się czekając na moją pochwałę.

- No, kiedy wytłumaczysz, to wszystko...

O JAKIE "WSZYSTKO" CHODZIEO WATSONOWI?

ODPOWIEDZ NATO DA PRZECZYTANIE NUMERU
 NASTĘPNEGO "GŁOSU UCZNIA", KTÓRY WYJDZIE.../ALBO

VOGA



" Człowieku poznaj samego siebie " -
głosił napis wyryty nad wrotami jednej ze sta-
rożytnych świątyni. Joga głosi, że chcąc poznać
samego siebie trzeba więcej uwagi poświęcać
swoim wadom i błędom, a niżeli słabościom
innych ludzi. Zmienić, naprawić możemy tyl-
ko siebie / ważne !!! / .

Termin " Joga " jest złożony i wielo-
znaczny. Rzeczownik " Joga " pochodzi od
sanskryckiego pierwiastka czasownikowego " yuj"
sanskryt - język staroindyjski, około 1500 r.
p.n.e. W tym języku powstały Mahabharata i
Ramajana Rigwedy oraz wiele tekstów religijnych.
Jest do dziś używany w Indiach. Wywarł ogromny
wpływ na literaturę Tybetu, Indochin, Indo-
nezji, Chin i Japonii / , znaczącego :
a/ nakładać jarzmo, ujarzmić, okiełznać,
b/ zaprzęgać, / przy / wiązać, / po / łączyć.
W potocznym ujęciu filozoficznym oznacza
osiągnięcie stanu doskonałości duchowej w pos-
taci wyższego stanu świadomości, zjednoczenia
z najwyższą prawdą, Absolutem / .

Urzeczywistnienie tego stanu określa
się terminami sanskryckimi :
samadhi - skupienie, zatopienie
kajralia - jedyność, absolutna wolność
moksza - wyzwolenie
nirwana - wygaszenie, ekstaza, ponadświado-
mość, pełnia wiedzy .

Joga oznaczać więc może zarówno ujarz-
mienie swojego ciała / drogą ascezy i
określonych, szczególnych zabiegów psychosoma-
tycznych / , jak i procesów psychicznych / wy-
obrażeń, uczuć, myśli / poprzez introspekcję,
koncentrację oraz medytację .

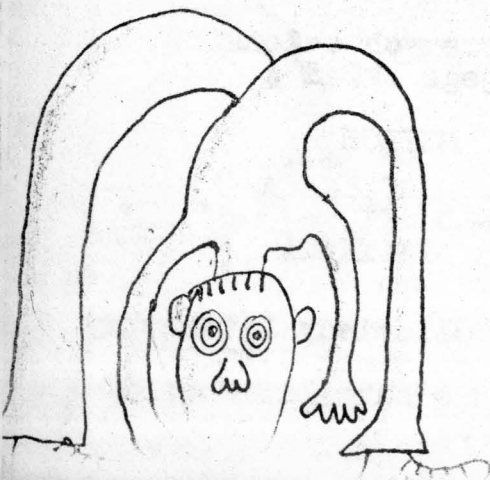
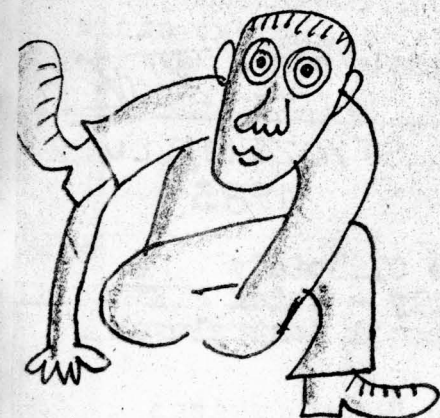
Terminem " Joga " określa się również
wszelką praktykę duchową / sadhana / , drogę
doskonalenia wewnętrznego lub metodą prowadzą-
cą do osiągnięcia oświecenia, samowyzwolenia
najwyższej integracji .

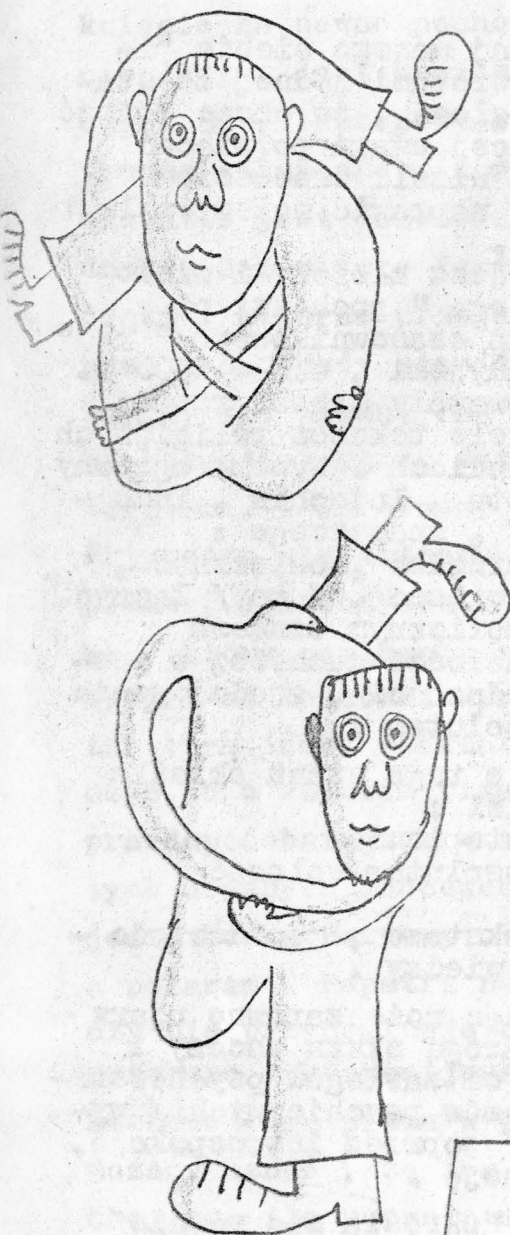
Wreszcie oznacza on określony, szeroko
i dogłębnie opracowany system filozoficzny .
Za źródłowe dzieło filozoficzne tego systemu
uważa się Jogasutrę Potendźalego, dzieło powstałe
ok. II wieku p.n.e

Ćwiczenie

Savasana!

Kładziemy się na wznak na ziemi i staramy
się przyjąć pozycję całkowitego rozluźnienia -
stopy - w odległości ok. 25-30 cm od siebie,
rozchylamy bezwładnie na zewnątrz. Ręce, po-
wierzchnią dłoni odwrócone w górę układamy
wzdłuż ciała w odległości ok. 25-30 cm od
tułowia. Głowę kładziemy równo, uważając by
nie odchyłać jej do tyłu i nie zadzierać brody.
Ponieważ wszyscy śpiemy lub leżymy z podwyższe-





nien pod głową, początkowo nie umiemy położyć się zupełnie na równej powierzchni. Najłatwiej jest to zrobić, jeśli najpierw obrócimy głowę parę razy w prawo i w lewo. Aby się rozluźnić, musimy wyobrazić sobie, że ciało nasze jest ogromnie ciężkie, z ołowiu lub z kamienia. Zwróćmy szczególną uwagę na punkty zetknięcia ciała z ziemią. Niech te partie ciała wydają się nam szczególnie ciężkie. Wrażenie ciężaru jest warunkiem całkowitego odprężenia. Leżąc musimy uważać aby nie przyciskać języka do zębów ani podniebienia, powinien on być zupełnie luźny, "jak płatek kwiatu", wtedy rozluźnią się nam również mięśnie twarzy. Zwykle nie zdajemy sobie sprawy, że położenie języka wpływa na wyraz twarzy, wiedząc o tym możemy zachować ją spokojną nawet przy dużym wysiłku, jak również w stanie emocji. Oddychamy spokojnie, rytmicznie. W czasie ćwiczenia odwracamy myśli od wszelkich bodźców otoczenia działających na zmysły i utrudniających koncentrację /najlepiej zamknąć lub zamużyć oczy/. W czasie wykonywania ćwiczeń należy rozluźnić wszelkie części odzieży uciskające ciało i hamujące obieg krwi /najlepiej ćwiczyć w dresie/. Całe ciało rozluźnimy drogą autosugestii. Koncentrujemy się na poszczególnych jego częściach powtarzając w myśli np. "Moja głowa jest bezwładna, moja głowa jest zupełnie bezwładna, jest zupełnie bezwładna i ciężka, że nie mogę jej unieść" itp. Powtarzamy to do zupełnego rozluźnienia mięśni całego ciała od głowy poprzez ręce, tułów i nogi.

KRONIKA

STYCZEŃ & LUTY
1983

- 13.01.1983 r. : Odbyły się okręgowe eliminacje Olimpiady Geograficznej. Uczeń naszej szkoły - Radek PIENKOWSKI IV d zakwalifikował się do Eliminacji Centralnych.
- 17.01.1983 r. : Odbyły się wybory do Samorządu Uczniowskiego. Największą ilość głosów uzyskali : S. KARWOWKA, D. ORŁOWSKI i J. RAFAŁOWSKI.
- 19.01.1983 r. : Odbyło się zebranie nowowybranych członków Samorządu na którym ustalono jego skład :
Przewodnicząca - Jolanta SWIECH
Z-ca Przewodnicz.- Magda PIASZCZYŃSKA
Darek ORŁOWSKI.
Urszula ZIELIŃSKA
- 22.01.1983 r. : W okręgowych eliminacjach Olimpiady Literatury Języka Polskiego wystartowali : Czarek GWIZDON i Wiesiek CHODNIK. Niestety, nie zakwalifikowali się do Eliminacji Centralnych.

26.01.1983 r.

Okręgowe eliminacje Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym . Piotrek WARAŁSA zakwalifikował się do Eliminacji C-entralnych .

28.01.1983 r.

Mirek MAKSYMOWICZ uczestniczył w okręgowych eliminacjach Wiedzy Biologicznej. Zajął czwarte miejsce .

30.01.1983 r.

W okręgowych eliminacjach Olimpiady Fizycznej wzięli udział : B. MRÓWKA i D. GRUSZFELD . Pierwszy z nich zakwalifikował się do Eliminacji Centralnych .

30.01.1983 r.

S T U D N I O W K A .

2.02 .1983 r.

Gosia SASINOWSKA wzięła udział w okręgowych eliminacjach Olimpiady Języka Angielskiego lecz nie zakwalifikowała się do Eliminacji Centralnych .

1.02.1983 r.

Nasi uczestnicy eliminacji okręgowych Olimpiady Historycznej : M. GROMADZKA , D. NAREWSKI , J. SCHABIENSKI , U. TRUSZKOWSKA , P. WARAŁSA i E. ZAWALICH uplasowali się w pierwszej trzynastce , jednak nikt z nich nie przeszedł do eliminacji Centralnych .

18.02.1983 r.

W eliminacjach okręgowych Olimpiady Astronomicznej startował nasz Redaktor Naczelny - Wojtek KAWĘCZYŃSKI - bez sukcesów .

19.02.1983 r.

Jak każdego roku tak i tym razem nie zawiedli nasi uczestnicy Olimpiady Języka Rosyjskiego .

Beata KACPRZAK w Eliminacjach Wojewódzkich zajęła pierwsze miejsce i przeszła do Centralnych , zaś BOCHIŃSKA zajęła trzecie miejsce .

W styczniu i lutym odbyły się różne imprezy sportowe :

- Mistrzostwa Wojewódzkie w Koszykówce Juniorów Młodszych . Dziewczeta zajęły pierwsze miejsce , chłopcy trzecie .

- Mistrzostwa Wojewódzkie w Narciarstwie Klasycznym Drużyna dziewcząt w składzie : B. DARMOCHWAŁ , G. GĘBARSKA , M. KOSIŃSKA i E. WIECZOREK zajęły I miejsce .

Drużyna chłopców : K. CYNDZAS , P. DZIEKONSKI , J. PIĄSNIK , T. POREDA - III miejsce .

- Mistrzostwa Wojewódzkie w Siatkówce Juniorów Młodszych .

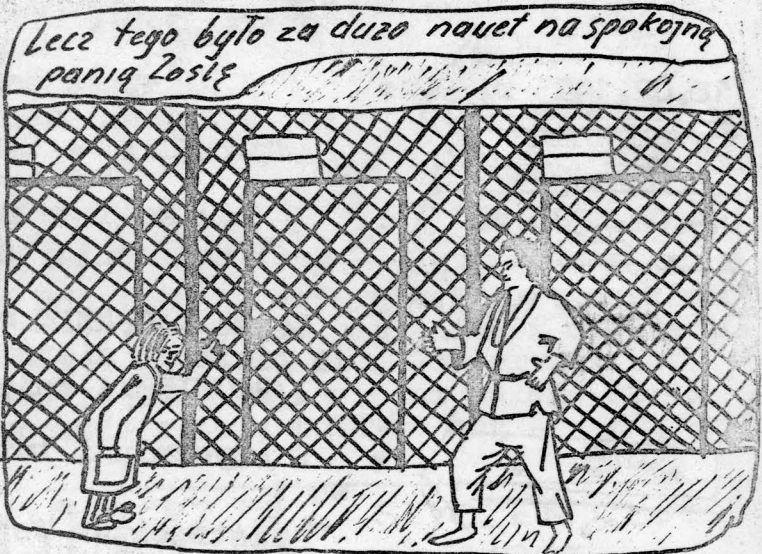
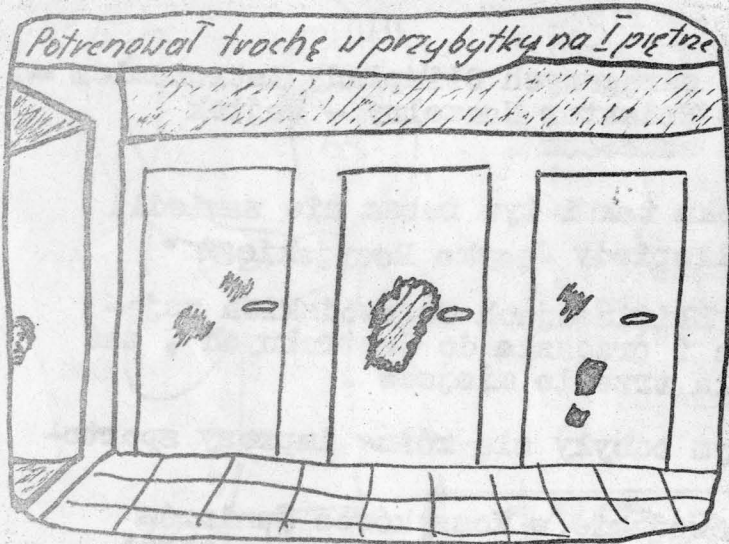
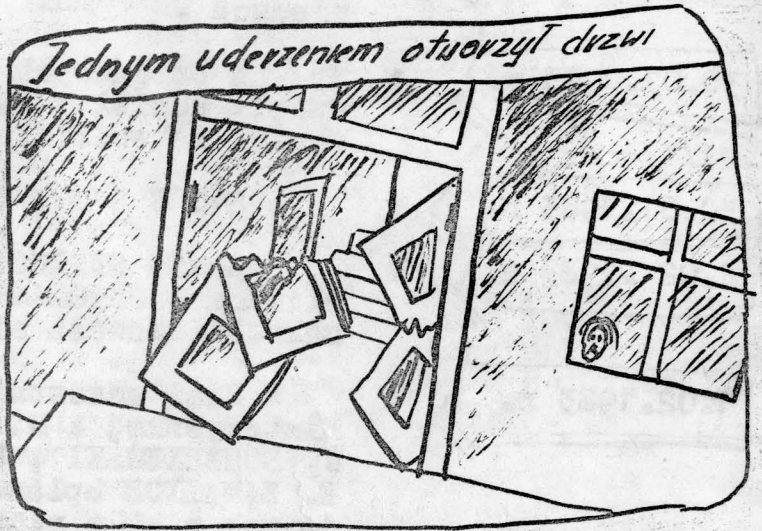
Dziewczeta w składzie : E. ARCHACKA , J. DARDZIŃSKA , M. KSIAŻEK , B. OSTROWSKA , E. PODOBIŃSKA i D. WISKA zajęły pierwsze miejsce .
Rozgrywki chłopców - jeszcze trwają .

Odbyły się również Mistrzostwa Województwa w Szachach . Drużynowo Reprezentacja Szkoły zajęła I miejsce . Indywidualnie w kategorii dziewcząt - I miejsce B. MATLAK . W kategorii chłopców I miejsce B. DUCHNOWSKI , II - A. STYLA .

1973

WYJŚCIE SMOKA

czyli tajemnica śmierci Bruce'a Lee



Bruce Lee bronił się zaciekłe



Wyraz głębokiego współczucia
i zrozumienia rodzinie tragicznie
zmarłego kol **BRUCE'N LEE**
składa: SKT